

Wycieczka do Birż

Drrryń, drrrrrrrrrryń! – zadzwonił budzik. Drrryń, godzina szósta! Pewnie każdego innego dnia wyłączyłbym go i obrócił się na drugi bok, ale dziś, 15.08.2013 r., wstałem potulnie, jak i wszyscy pozostali domownicy. O siódmej ogłoszono zbiórkę na parking przy restauracji „Kiubėtė”, gdzie czekać miał autobus, by zawieźć karaimską wycieczkę do Birż (lit. Biržai). I rzeczywiście, kiedy tuż przed siódmą się tam pojawiliśmy, czekała już znaczna grupa rodaków z Trok i terkotał silnik gotowego do drogi pojazdu. Wszyscy są? Wszyscy. No to jedziemy.

Najpierw do Wilna, by zabrać stamtąd jeszcze kilku pasażerów, a potem przez Poniewież (lit. Panevėžys), gdzie również dosiadło się parę osób, dojechaliśmy w końcu do Birż. Razem było nas 55 osób. Dorosłych, młodzieży różnego wieku i dzieci. Birże to nie tylko historyczne miasto będące ongiś siedzibą jednej z gałęzi rodu Radziwiłłów, ale i miejsce, gdzie jeszcze niedawno mieszkała spora grupa Karaimów. Według przedwojennego spisu ludności w roku 1923 było tam 29 mieszkańców z karaimskim rodowodem. Dziś nie mieszka już tam żaden Karaim. Uchował się natomiast karaimski cmentarz oraz ulica Karaimų Gatvė, a jeden z okolicznych lasów nazywany jest Ka-

raimiškes. Las to zresztą niezwykle, pod nim bowiem rozpościera się olbrzymie podziemne jezioro, do którego wody gruntowe wypłukują ziemię. Skutkiem owych wypłukiwań są liczne zapadliska, niektóre nawet kilkunastometrowej głębokości, wyglądające jak odcisnięte głęboko w ziemi ślady po szalonym tańcu wielkoludów. Widok niesamowity i fascynujący zarazem.

Wycieczka nasza u wrót pałacu ugoszczona została bardzo smacznym miejscowym chlebem i serem, do którego dobrym uzupełnieniem było lokalne piwo warzone według starej receptury. Pani przewodniczka ze szczegółami opisała cały proces warzenia i zademonstrowała na ekspozycjach muzealnych poszczególne jego etapy, a miejscowy zespół folklorystyczny odśpiewał kilka ludowych piosenek litewskich. My również nie pozostaliśmy dłużni i wkrótce piwnice oraz komnaty rozbrzmiewały gromkim „Iczmia, iczmia siuwiar dostlar, bołsun sižgia jarych kiožliar!” (Pijmy, pijmy, drodzy przyjaciele, niech wasze oczy będą jasne). Miejscowym Litwinom bardzo się taka reakcja wycieczki spodobała.

Oczywiście obejrzeliliśmy całą miejscową ekspozycję prezentującą historię i kulturę regionu, a wśród innych ekspozycji także sporządzone w 1610 r. nadanie lokacyjne Birż według prawa magdeburskiego (spisany po polsku dokument sygnowany przez księcia Radziwiłła), jak i szereg późniejszych, sporządzonych zwykle po łacinie, przywilejów potwierdzających prawa miasta, pieczętowanych zarówno przez króla, jak i Radziwiłłów. Ostatni dokument, podpisany przez króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, ect., ect. Stanisława Augusta Poniatowskiego, datowany jest na rok 1792. Większość ekspozycji dotyczy wprawdzie Radziwiłłów, ale jedna z komnat została poświęcona miejscowym konfesjom, których wciąż jest w niedużych Birżach aż osiem, a każda z nich z własną świątynią.

Zwiedzanie wystawy zakończyliśmy smacznym obiadem, po czym udaliśmy się na miejscowy cmentarz, mijając po drodze ulicę Karaimską i miejsce, gdzie przed wojną mieścił się sklep „Vitaminas” prowadzony przez pana Samuela Tynfowicza, ojca jadącego z naszą wycieczką pana Romualda Tynfowicza. W miejscu

Zrekonstruowany zamek Radziwiłłów w Birżach.



Fot. Aidāras Lavrinovičius

Kiet'miak Birzaha



Fot. Aldaras Lavrinovičius

Drrryń, drrrrryyyyń, kunharłady ojatuw. Drrryń, sahat ałty! Bulej har ožgia kiunďia japchejdym ojatuwnu da ajlanhejdym ekińczy janha, tiek biugiun, onbieszynczy kiuniunďie siegizińczy ajda eki miń onŕczyunďcziu jilda, fordan turdum, niecziktie barłary juwdiagiliar. Jedińczy sahatcha aszkartchan isztryłmach janasza aszchana katny Kiubété, kajda tioziar dunjany czekmiawczu, kajsy eltir karajłarny Birzaha. Da kirtidie, kaczan kieldich jedi anłyna, tiozďiu endi etiar ułtu jyjyn karajłardan bołuwczułar Trochta da hadir edi kiet'miakka dunjanyn czekmiawczu. Barłary kieldiliar mo? Barłary. Kietiabiź.

Burunrach Wilniagia, ki alma anda anuz nieczia kiet'miakczilarni, son Poniewieźgia, kajda ulturdu anuz niecza kiszi da kieldich Birzaha. Birdiań edi biźdiań enli biesz kiszi. Ośmiakliar, egit' elañ bar tiuślu jasłarda da ułanłar. Birza bu tiuwiul enďi historijanyń szahary boładohon oiturusz ornube birniń butahłaryndan uruwunun Radziwiłłarnyn, tiek orunbe,

kajda anuz örtiadiań tiuwiul bołur ediliar az tiuwiul Karajłar. Jazyszyna kioria urusz ałyna bołdu Birzada egirmi tohuz Karaj. Biugiun bołmyt anda birdie Karaj. Kałdy zieriat' da ińdialmiak „Karaj oramy”, bir juwuchtahy orman ińdialat' Karaimiszkieś. Orman tiuwiul ałajichły, anyn tiubiuńdia tabułat ałankasarły giol, kajsyna jer suwłary czyjchejdłer jerni. Bu czyjchamach była iszłańdi tieriań dźuhurłar, birnieczialarniń tieriańligi iszłańdi artych nieczik on meter. Kabachłar katny sarajnyń kioczmiagimiź konachłychkan edi astry tatuwłu orundahy et'miagbie da czyhytbe, kajsyna jachszy ũstiamiakbie edi bu orunda biszirgiań iczmiak iszlagiań arpadan eški rasimgia kioria. Bijczia aszyruwczu kiczilikli jomachłady biutiuń biszirmiakni da kiorgiuźdiu biutiuń iszlamiakni arpa iczmiaginiń. Bunday irlawczułar irladłar niecza dunjały Lietuwanyn czozmachłaryń. Biźdie kałmadych borczułarbe da tierk biutiuń astraw da bar chudźurałda tujułdu awazy Karajłarnyn „Jcz-

W wyprawie udział wzięli Karaimi z Trok, Wilna, Poniewieźa i Warszawy.



Tam, gdzie się osiedlali Karaimi, nie mogło zabraknąć pięknych wód. Również Birże leżą nad jeziorem. Nazywa się ono Szyrwanty.

dawnego sklepu stoi już wprawdzie nowoczesny salon oferujący domowy sprzęt elektroniczny rodem z Dalekiego Wschodu, ale iza się w niejednym oku zakręciła, gdy wyobraziliśmy sobie ciche i spokojne uliczki przedwojennych Birż. Właściciel sklepu nie został jednak pochowany na cmentarzu, ku któremu zmierzaliśmy, bowiem od wielu już lat zmarli Karaimi z Birż grzebani byli na cmentarzu karaïmskim w odległym o 80 km Nowym Mieście (lit. Naujamiestis). Nic więc dziwnego, że na cmentarzu położonym na skraju miasteczka, w urokliwym miejscu nad jeziorem, nie znaleźliśmy już żadnej mogiły karaïmskiej. Niegdyś chowano w tej okolicy zarówno miejscowych Karaimów, jak i Żydów, o czym wspomina odpowiednia

Najmłodszy uczestnicy wycieczki znakomicie się bawili.



Fot. Aidaras Lavrinovičius

Fot. Aidaras Lavrinovičius

tabliczka informacyjna, ale dziś na dość zadbanej nekropolii pełnej starych mogił ostały się jedynie nagrobki żydowskie. Czy to za przyczyną małej odległości karaïmskiej części od wylewającego niemal co roku jeziora, czy też z powodu dawno już zaprzestanych pochówków karaïmskich w tym miejscu, dość, że nie natkaliśmy żadnego karaïmskiego grobu. „Odkryciem” tym nie był zaskoczony miejscowy przewodnik naszej wycieczki, który potwierdził, że choć badania ostatnimi czasy prowadzono kilkakrotnie, to karaïmskich nagrobków, wspominanych wielokrotnie przez źródła historyczne, tu nie odnaleziono.

Przewodnik opowiadał zresztą o mieście, jego historii i mieszkańcach dużo i ciekawie, ale ze względu na moją słabą znajomość języka litewskiego wielu informacji nie zapamiętałem lub po prostu nie zrozumiałem. Rozstaliśmy się z nim przy wspomnianym już lesie Karaimiškės, gdzie podziwialiśmy szereg głębokich zapadlisk ziemnych zmieniających spokojną i sielską wiejską panoramę w krajobraz jak po ciężkim ostrzale artyleryjskim. Porzucając robiący duże wrażenie widok, ruszyliśmy w drogę powrotną przez Poniewież do Trok i Wilna.

W Poniewieżu przystanęliśmy przy miejscu, gdzie jeszcze czterdzieści kilka lat temu stała karaïmska kienesza i szkoła. Niestety, miejscowe władze uznały potrzebę budowy nowego bloku mieszkalnego za coś znacznie ważniejszego niż zachowanie zabytkowego domu modlitwy małego narodu, więc o kienesie i miejscu, gdzie stała, wspomina dziś już tylko nieduża, postawiona w 1995 roku kamienna tablica informacyjna.

Sam Poniewież okazał się czystym i schludnym miasteczkiem, w ciekawy sposób łączącym historyczną parterową zabudowę ze stojącymi tuż obok nowoczesnymi blokami. Pożegnaliśmy tu kilkoro miejscowych współwycieczkowiczów i popędziliśmy 150 km do Trok, umilając czas sobie i innym niekończącym się śpiewem we wszystkich znanych nam językach – od karaïmskiego poczynając i o polskim, rosyjskim oraz litewskim nie zapominając. Późnym wieczorem byliśmy na miejscu i wszyscy pełni wrażeń udaliśmy się do swoich domów, by odpocząć po trudach siedzenia w autokarze oraz by ułożyć w głowach wspomnienia wspaniałej wycieczki.

A wszystko to dzięki inicjatywie i wysiłkowi pani Emilii Ławrynowicz wspieranej przez panią Inę Ławrynowicz, którym obu dziękuję za wspaniałą pomysły i sprawną jego realizację.

Marek Firkowicz

mia, iczmia siuwiar dostłar, bołsun siźdia jarych kioźlar”. Bundahy dunjaha astry biegiandi ir da bierdilar Wołodiagia biernia. Bahyndych biutiun bundahy mieriaślikni, kajsy kiorgiu-ziat’ historijasyn da kulturany bu orunnun, ałar arasyna kiorgiuźgiań ki miń alty juź onunczu jilda Birzaha edi biergiań magdeburgnun szerajatyn. Kiop anuz kiordiuch kahytłar jazylhan łacina tilińdia, jarlykłar kattyrhan szarajatyn szaharnyn da bijliarbie mochorłahan. Sondrahy kahyt, jazylhan sondrahy Esawnyn da Letuvanyn bijbie Stanisław August Poniatowskibie miń jedi juź tochsan ekińdzi jilda. Artychsy orniaklar tijiszli uruwuna Radziwiłłarnyn, anczech bir chudźura ajrychsy etkian dińlarga, kajsyłaryndan ułtu tiuwiul Birzada bart siegiź da barłarynda bart üwliar jałbarchka. Tiugiatip bahynma mierieślikni, aszadych tatuwłu tiusz aszny da kiet’lich bahynma zieriat’larni, kietiadohon Karaj oramy aszyra, kajda urusz ałyna edi kibiti atasynyn Romielniń Tynfowiczyn. Biugiuń ornunda bu kibit’niń turat janhy kylychły kibit’, kajda satadłar elektronik niersialiarni, tiek jasz burułdu tiuwiul bir kioźdia, kaczan kioriuńdi biźgia nieczik tirildi tyncz Birza urusz ałyna. Jubiji bu kibit’niń astramahan zieriat’ üśniu, kajsyna biź kietiaridich, bunun üczuń ki kiop jilłar bunar artchary ölgiańlarni Birzada astradłar karaj zieriat’ia Poniewieź katny Janhy Szaharda sieksiań kilometr Birzadan. Kiet’lich zieriat’ üśniu, kajsy ińdialat’ zieriat’ rabbanłarnyn da karajłarnyn tiek tapmadych birdie karajłarnyn gioriuń. Bu aczmachbe tamaszalnamady aszyruwczu, kajsy ajtty, ki synamach iszlad’lar sondrahy wachtłarda nieczia for, tiek karaj giorliarni tapmadłar forde. Aszyruwczu jomachłady szahar ücziuń iti kułakły historijałar da bołuwczułar ücziuń bu szaharda, tiek bilmiań jachszy tilni kiop nieni anłamadym. Ajryłdych anynbe sahyndyrhan ormanda Karaimiszki, kajda kiordiuch kiop jerdia džuhurłar iszlagiań kibik urusz wachtynda. Taszledohon kiorklu kiorumlarni, kietiabiź artchary Poniewieź aszyra Trochka da Wilniagia. Poniewieźdia tochtajałdych bu ornunda, kajda anuz kyrch niecza jył bunar artchary turdu karaj kiensa da midrasz. Chajyf, bundahy aharachłar szyrinlikladilar ki bu orunda kondarma janhy juw tirilmiakkia da ajlandylar kiensany. Kiensa ücziuń da orun, kajda turdu kiensa, sahyrat biugiuń tash turhuzhan miń tohuz juź tochsan bieszinczi jilda. Poniewieźni kiordiuch aruw kiorklu szaharbe, iti kułakły kylychbe koszulmawczu kart juwuz üwczokliarni haligi bijik üwliarbie. Ajttych kałyjiz sawłar niecza



Fot. Aldaras Lavrinovičius

Karajha, kajsyłary kiet’tiliar biźnińbie bahynma Biržany Poniewieźdiań da kiet’lich Trochka. Kałdy juź enli km. Ki wacht tierkrak aszchejt, kim bołalat irłama, irładłar tillardia, kajsyłarda edi esiliaryńdia irłar: karajcze, esawcze, letuvanyn tilińdia, oruscze. Kiecz burun kioldich Trochka da bijaniadohon da tabuetiadohon Milagia Ławrynowicz da Innaha Ławrynowicz ki bułej kiorklu odźachładłar bu kietiuwniu.

Na cmentarzu grobów karaimskich nie udało się, niestety, odnaleźć.

Jazdy Marek Firkowicz
Kiocziurdiu, kiucziunia kioria,
Szymon Juchniewicz

Malownicze zapadliska w lesie Karaimiškes stanowią miejscową atrakcję turystyczną.



Fot. Aldaras Lavrinovičius